



ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Sezon wycieczek rowerowych przed nami – wszystko wskazuje na to, że ich amatorzy znajdą nowe pole do popisu. Od czerwca czynna ma być dolnośląska trasa rowerowa, którą w 1956 roku przejechał z młodzieżą ks. Karol Wojtyła. O szczegółach piszemy na str. IV–V. Są jednak przedsięwzięcia, w których możemy brać udział teraz, bez czekania. Właśnie ruszyły IX Polkowickie Dni Teatru, których gośćmi będą takie sławy jak Krystyna Janda i Jerzy Trela. O tym na str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- ENCYKLIKA JANA PAWŁA II w CERKWI greckokatolickiej
- LWÓWECKI BROWAR
- Kolejne SPOTKANIE DLP '90
- PARAFIA WNIEBOWZIĘCIA NMP w Lubawce

Instalacja nowego proboszcza w bazylice

Krzeszowskie zmiany

11 lutego w bazylice krzeszowskiej odbyła się Msza św., podczas której wprowadzono w urząd nowego proboszcza.

Proboszczem został ks. Włodzimierz Gucwa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1996 r., pełniąc następnie swą posługę na terenie diecezji świdnickiej i legnickiej. Z Krzeszowem związany jest od trzech lat, będąc tu kustoszem sanktuarium. Księża diecezjalni przejęli tę parafię po kilkudziesięciu latach przerwy. Poprzedni, cysterski proboszcz, o. Eugeniusz Augustyn odszedł, gdy pod koniec zeszłego roku wybrano go na opata klasztoru w Wąchocku.

Podczas Mszy wprowadzającej w urząd proboszcza, bp Stefan Cichy zwrócił uwagę na szczególną rolę, jaką wypełniają we wspólnotach parafialnych proboszczowie. – Każdy proboszcz jest osobiście odpowiedzialny za swą wspólnotę – mówił Biskup – mając dwa ważne zadania: głoszenie słowa Boże-



MIROSLAW JAROSZ

go i uświęcanie Ludu Bożego.

Na zakończenie uroczystości ks. Włodzimierz Gucwa podziękował biskupowi za zaufanie, jakim go obdarzył, powierzając mu funkcję proboszcza i dodał jednocześnie: – Dziękując wszystkim, proszę was o pomoc, abyśmy to wspólne dzieło, jakim jest ta parafia i to sanktuarium, budowali na chwałę Boga.

To nie wszystkie ważne zmiany, jakie dokonały się w Krzeszowie. Dzień wcześniej w

Ks. Włodzimierz Gucwa w obecności bp. Stefana Cichego objął funkcję krzeszowskiego proboszcza

tej samej bazylice, w obecności biskupa odbył się obrzęd benedykcji nowo wybranej ksieni opactwa benedyktynek pw. Wszystkich Świętych w Krzeszowie – s. dr Edyty Wójcik. Matka ksieni to najwyższa funkcja w klasztorze, będąca odpowiednikiem opata w klasztorach męskich. Poprzedniczka obecnej odeszła na emeryturę po 33 latach sprawowania swych obowiązków.

MIROSLAW JAROSZ

SAKRAMENT NADZIEI



W niedzielę 11 lutego wspominaliśmy Najświętszą Maryję Pannę z Lourdes. To Światowy Dzień Chorego. W kościołach, również w diecezji legnickiej, odbyły się nabożeństwa z sakramentem namaszczenia chorych. W Legnicy ksiądz biskup Stefan Cichy w niedzielę o godzinie 16.00 odprawił Eucharystię w Szpitalu Wojewódzkim w Legnicy dla chorych z oddziału paliatywnego. W nabożeństwie wzięli udział nie tylko chorzy, ale również ich rodziny oraz lekarze i personel szpitalny. Po zakończeniu Mszy św. ksiądz biskup odwiedził pozostałych chorych z oddziału paliatywnego, którzy nie mogli samodzielnie uczestniczyć w spotkaniu ze względu na stan zdrowia. ■

Sakrament chorych może przyjąć każdy, kto czuje taką potrzebę. Chorzy przyjmują go zawsze z głęboką wiarą i nadzieją

Grosik na harcerski wyjazd



ROMAN TOMCZAK

Lubińskim harcerzom udało się już zebrać na wyjazd ponad 600 złotych

LUBIN. Dziewięciosobowa grupa harcerzy z Lubina przygotowuje się do wyjazdu do Wielkiej Brytanii. Ich celem jest udział w jubileuszowym, międzynarodowym spotkaniu skautów z całego świata. Jubileuszowym, bo w tym roku przypada setna rocznica powstania skautingu. Według oceny organizatorów, do Wielkiej Brytanii zjedzie na przełomie lipca i sierpnia prawie pięćdziesiąt tysięcy skautów. Jednak taki wyjazd nie może dojść do skutku bez odpowiednie-

go przygotowania, zwłaszcza finansowego. Dlatego harcerze z lubińskiego hufca, w ramach zbierania pieniędzy na wyjazd, zaprezentowali już uczniom lubińskich szkół podstawowych inscenizację pt. „Królowa Śniegu”. Pomagają także pakować zakupy w jednym z lubińskich hipermarketów. Mimo to środków wciąż jest za mało. Każdy, kto chciałby pomóc harcerzom z Lubina, powinien najpierw zajrzeć na stronę www.jamboree.lubin.zhp.pl.

Uczą się czeskiego

BUKOWIEC. Pracownicy gminnych ośrodków kultury, informacji turystycznej, a nawet wójtowie (w sumie ponad 20 osób) rozpoczęli w Bukowcu koło Jeleniej Góry naukę języka naszych południowych sąsiadów. Znajomość czeskiego w przypadku miesz-

kańców Kotliny Jeleniogórskiej okazuje się coraz częściej po prostu niezbędna. Kurs języka czeskiego, za pieniądze z Unii Europejskiej, zorganizował Związek Gmin Karkonoskich. Po 100 godzinach zajęć uczestników czeka egzamin w Pradze.

Przygotowania do Europamaratonu

ZGORZELEC. Przedstawiciele Zgorzelca i Goerlitz rozmawiali o organizacji i przebiegu czwartego już Europamaratonu. Ustalona została wstępna trasa oraz wyznaczony główny koordynator działań ze strony polskiej, którym został Radosław Baranowski. W organizacji pomagać będzie zgorzelecka grupa EDI-TEAM. W ocenie niemieckiego związku biegaczy, Europamaraton lokuje się na 26 pozycji spośród 100 naj-

lepszych maratonów w Europie Środkowej i jego pozycja systematycznie rośnie. Jest on jednym z dwóch biegów w całej Europie, którego trasa wiedzie przez dwa kraje. Jak podkreślił Gunter Fridrich, organizator imprezy, „jeśli będzie się ona rozwijała w dotychczasowym tempie, istnieje realna szansa na to, by w 2010 roku niemieckie mistrzostwa w biegach długodystansowych odbyły się właśnie w Zgorzelcu-Goerlitz”.

Wizyta Białorusinów

BOLESŁAWIEC. W mieście przebywała grupa dyplomatów z Białorusi. Spotkali się oni z władzami powiatu bolesławieckiego oraz z ludźmi kultury. Wśród gości z Białorusi był radca handlowy ambasady Białorusi w Polsce, Aleksander Awerjanow. Wizyta miała na celu zapoczątkowanie między krajami kontaktów kulturalnych, a następnie gospodarczych. Informacje o możliwościach współpracy gospodarczej

z Białorusią trafią do przedsiębiorców z terenu powiatu bolesławieckiego. Inicjatorem wizyty było Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, które zajmuje się nawiązywaniem kontaktów ze Wschodem, nie kierując się panującym klimatem politycznym. Przykładem współpracy w dziedzinie kultury jest wystawa prac białoruskiego artysty Victora Alshevsky'ego, którą przygotowało Muzeum Ceramiki.

Dobre miejsce do inwestycji

JELEŃ GÓRA-LEGNICA. Podregiony jeleniogórsko-walbrzyski i legnicki znalazły się w czołówce najatrakcyjniejszych inwestycyjnie obszarów kraju. Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” opublikowało wyniki rankingu najbardziej inwestycyjnie atrakcyjnych polskich podregionów w roku 2006. Analizy danych dokonał Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. W grupie dziesięciu liderów obszarów najbardziej atrakcyjnych dla działalności przemysłowej

na trzecim miejscu znalazł się podregion jeleniogórsko-walbrzyski, a na piątym legnicki (rok wcześniej ziemia legnicka zajmowała miejsce ósme). Wyższe notowania u inwestorów mają tylko regiony centralny śląski, rybnicko-jastrzębski i bielsko-bialski. Jak piszą autorzy analizy, „charakterystyczną cechą liderów tego zestawienia są przede wszystkim jakość i rozmiar zasobów pracy, a także dobra dostępność transportowa i wysoki poziom rozwoju gospodarczego”.

Ferie w WSD

LEGNICA. Jak co roku, w okresie ferii przełożeni i klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy zorganizowali dwie tury rekolekcji (5-7.02 i 8-10.02) dla młodzieży męskiej (na zdjęciu). Tematem tegorocznych rekolekcji były słowa „Przypatrzcie się, bracia powołaniu waszemu”. W sumie w rekolekcjach wzięło udział ok. 70 osób z najróżniejszych miejsc diecezji legnickiej. Pierwszy turnus rekolekcji poprowadził ks. Krzysztof Wiśniewski, ojciec duchowny WSD, natomiast drugą ks. Mirosław Makowski, ojciec du-

chowny. W tym czasie pomagali także klerycy wolontariusze, którzy poświęcili swój wolny czas. Młodzież miała okazję przyjrzeć się swojemu powołaniu, ale również obserwowaniu i poznawaniu życia kleryków. Przez to rodziło się wiele pytań, na które klerycy z chęcią odpowiadali. – Wyrażamy nadzieję, że doświadczenie, którego owoce pokażą się dopiero za jakiś czas, przemieni tych młodych ludzi i sprawi, że będą bardziej dojrzałe patrzeć na swoje życie chrześcijańskie – mówi Adam Szpotański, kleryk III roku.



KS. GRZEGORZ WIEŚNIEWSKI

Czy powiaty diecezji legnickiej są bezpieczne?

Taniej, czyli drożej

Po niedawnej, zagadkowej zapowiedzi na falach popularnego dolnośląskiego radia do starostwa jaworskiego rozdzwoniły się telefony z pytaniami. Radio podało, że zagrożone jest istnienie powiatu jaworskiego.

Nie tylko zresztą tego. Z tekstu artykułu zamieszczonego w „Słowie Polskim/Gazecie Wrocławskiej” (Ostre cięcia na mapie, 08.01.) wynikało, że na terenie diecezji legnickiej zagrożone administracyjną decyzją są m.in. powiaty: złotoryjski, lwówecki czy lubański. Jako powody cięć na mapie samorządowej Dolnego Śląska wskazuje się zbyt małą skuteczność w pozyskiwaniu przez niektóre starostwa środków zewnętrznych, zbyt małą liczbę mieszkańców oraz niewielką powierzchnię. Starosta złotoryjski Ryszard Raszkievicz mówi, że likwidacja powiatu złotoryjskiego na korzyść Legnicy byłoby stratą nie tylko dla samorządowców, ale przede wszystkim dla obywateli. – Jeżeli mamy realizo-

wać politykę taniego państwa, to po likwidacji powiatów wydłuży się np. droga petenta do urzędu powiatowego – podkreśla starosta. Na jego powiecie ciąży „zarzut” zbyt małej liczby mieszkańców. – Liczby liczbami, ale najważniejsze powinny być osiągnięcia – tłumaczy starosta Raszkievicz. Tamtejsze starostwo jako drugie w regionie postarało się o ISO. Prowadzi także inwestycje na skalę, którą przewyższają jedynie wrocławskie plany urbanistyczne (budowa trasy „Północ-Południe”). Na ostatniej sesji powiatu podjęto uchwałę oprotostowującą zamierzenia likwidacji powiatów dolnośląskich.

W Jaworze, który także miałby – według rządowych planów – zasilić terytorialnie i ludnościowo powiat legnicki – temu tematowi rów-



Powiat jaworski znalazł się na liście wskazanych do likwidacji. Czy oprze się tej decyzji?

niez poświęca się sporo uwagi. Starosta lubański Walery Czarnecki także uważa, że koszty likwidacji powiatów nie byłyby wcale małe, a funkcjonowanie pozostałych, powiększonych, może te koszty generować. Ale nie jest skłonny do nerwowości w tej

kwestii. – Jeśli miałyby dojść do likwidacji niektórych powiatów, to nie może się to stać ad hoc, od zaraz. Nie dojdzie do tego na pewno w tej kadencji polskiego parlamentu. A czy ustawa w tym zakresie zostanie uchwalona przez przyszły Sejm – zobaczymy – mówi starosta Czarnecki, dodając, że te cztery lata należy wykorzystać na udowodnienie rządzącym, że wszystkie powiaty są Polsce potrzebne.

Przypomnijmy, że nie jest to pierwszy przypadek chęci terytorialnego uszczuplenia lub podzielenia pomiędzy sąsiednie jednostki samorządowe powiatów dolnośląskich. O planach zlikwidowania powiatu polkowickiego sporo pisała prasa dolnośląska latem 2005 roku. Wtedy w sąsiednich starostwach myślano o ewentualnym podzieleniu powiatu polkowickiego pomiędzy lubiński i głogowski.

Tekst i rysunek
ROMAN TOMCZAK

Nowe stawki podatkowe na sprowadzane samochody

Odwoływać się, czy nie?

Od niedawna osoby, które zapłaciły podatek akcyzowy za samochód sprowadzony do Polski po wejściu do Unii Europejskiej, mogą ubiegać się o jego zwrot.

Pierwsze takie orzeczenie wydał 25 maja 2005 roku Sąd Administracyjny w Lublinie, który orzekł w stosunku do osoby wnoszącej skargę, że pobieranie podatku akcyzowego od sprowadzonego z krajów Unii Europejskiej samochodu osobowego narusza unijny zakaz dyskryminacji towarów z innych krajów. Według szacunkowych danych Urzędu Celnego w Legnicy, do tej pory na terenie jego działania o stwierdzenie faktu nadpłacenia podatku akcyzowego zwróciło się tylko nieco ponad 3 proc. (3,1 proc.) osób, które taki podatek

wcześniej zapłaciły. Tajemnicą poliszynela jest fakt, że przygraniczne położenie diecezji legnickiej podnosi jej atrakcyjność jako terenu, gdzie sprowadzonych aut i podatników podatku akcyzowego nie zbywa. Właściwie w przygranicznym pasie oraz w bez mała wszystkich większych miastach na terenie diecezji, większość bezrobotnych zajmuje się sprowadzaniem używanych samochodów do Polski. Napędzają tym samym tzw. szarą strefę naszej gospodarki, ponieważ w żadnym oficjalnym dokumencie nie figurują jako ci, którzy czerpią korzyści z tego zajęcia. – Na umowie kupna-sprzedaży widnieje tylko nazwisko sprzedawcy z Niemiec. Kupujący od nas Polak wpisuje w puste miejsce swoje dane, a my bierzemy kasę – mó-

wi Paweł z Bolesławca, który auta sprowadza od trzech lat.

Mimo prasowych ostrzeżeń, że urzędy celne będą podejmowały działania zmierzające do zapobieżenia procesowi składania wniosków o zwrot nadpłaconego podatku akcyzowego, Dariusz Staniów, naczelnik Urzędu Celnego w Legnicy zapewnia, że takie posunięcia nie mają miejsca. – Nie mamy ani możliwości, ani chęci utrudniania podatnikom dochodzenia swoich praw – mówi, i dodaje, że co innego wnioski o zasadność i określenie wysokości nadpłaconego podatku, a co innego późniejsze dochodzenie faktycznej wartości samochodu w chwili deklarowania jego ceny. – Jeżeli okaże się, że właściciel auta zadeklarował za małą kwotę, będzie wezwany do dopłacenia róż-

nicy wraz z ustawowymi odsetkami – zapewnia naczelnik Dariusz Staniów.

Na terenie jurysdykcji Urzędu Celnego w Legnicy, czyli od Zgorzelca do powiatu Górowskiego na północy, przez ostatnie dwa lata zgłoszono prawie 60 tys. wniosków o zapłacenie podatku akcyzowego. Z tej liczby z wnioskiem o stwierdzenie nadpłacenia tego podatku wystąpiło prawie 2 tys. właścicieli pojazdów. Obecnie podatek akcyzowy od pojazdów osobowych sprowadzanych z terenu Unii Europejskiej wynosi 3,1 proc. od pojazdów z silnikiem o pojemności do 2 litrów, oraz 13,6 proc. od pojazdów z silnikiem o pojemności wyższej. Od grudnia ub.r. przy płaceniu podatku akcyzowego nie ma znaczenia wiek pojazdu. **ROMAN TOMCZAK**

Sonda

CO MI DAŁO SPOTKANIE?

TADEUSZ KRZAKOWSKI,
PREZYDENT LEGNICY



– Dla mnie jest to odkrywanie nowego czasu Karola Wojtyły. Dziś się wspomnienia państwa Rybickich oraz fotografie pokazują, że nasz Papież był takim samym fascynatem wypraw, podróży jak wielu młodych ludzi na tych zdjęciach. Patrząc na niego, widzę moje zdjęcia, nasze zdjęcia...

GRAŻYNA ZYWER, PREZES SEKCJI KOŁARSKIEJ KKG ZYWER LEGNICA



– Przede wszystkim jestem związana emocjonalnie rodzinie, po kądzieli z państwem Rybickimi. Jestem z nich dumna. Bardzo się wzruszyłam. Dla mnie Papież jest kimś wielkim. Wspomnienia są zawsze żywe i wspaniałe. Nam się wydaje, że on nie umarł. Dzisiaj szczególnie odczuwam jego obecność. Jestem zauroczona pięknem atmosfery, w której oni wtedy żyli. Chciałabym też po sobie pozostawić takie wspomnienia.

JACEK KACZMARCZYK,



STUDENT PWSZ

– To już kolejny mój udział w wydarzeniu zainicjowanym przez LRJP II. Dzisiaj przeżyłem fascynację widokiem ludzi, którzy są wiecznie młodzi, ponieważ ich duch jest niesamowicie aktywny. I tak jak powiedzieli, że to co darmo dostali – łaskę bardzo bliskiego bycia z Janem Pawłem II – jest wielkim zaszczytem. Według mnie jest to niesamowite patrzeć na ich wielką radość dzielenia się, z której można również zaczerpnąć.

6 lutego w Legnicy

i Wałbrzychu odbyły się spotkania, które połączyła osoba Jana Pawła II

i jego wędrówki. Wędrówki zmieniające życie ludzi, którzy z nim przebywali

tekst

MIROSLAW JAROSZ
KS. GRZEGORZ
WIESZEWSKI

W podwałbrzymskim Zamku Książ rozmawiano o przygotowaniu szlaku. – Szlaki papieskie są ideą utrwalania śladów Ojca Świętego, a przez te ślady propagowania jego myśli i nauczania – mówi Urszula Własiuk, prezes fundacji Szlaki Papieskie. – Staramy się jak najwierniej dokumentować wszystkie wyjazdy księdza Karola Wojtyły. Kiedy kilka lat temu przedstawiliśmy tę ideę papieżowi Janowi Pawłowi II, przyjął ją z radością, dając nam jeszcze większy zapał do rozwijania tego dzieła.

Uduchowiona droga

Pierwszy szlak pieszy otwarto w Beskidach w 2003 roku, wkrótce pojawiły się kolejne. Obecnie powstają szlaki kajakowe i pierwszy w Polsce szlak rowerowy, który prawie w całości znajdzie się na terenie diecezji legnickiej. Wiedzie on z Bolesławca przez Lwówek Śląski, Lubomierz, Szklarską Porębę, Jelenią Górę, Karpacz, Krzeszów do Świdnicy. To ślad wędrówki ks. Karola Wojtyły sprzed ponad 50 lat. Wówczas z czwórką przyjaciół przemierzył na rowerze Dolny Śląsk. Papieski szlak w naszej diecezji będzie powstawał etapami. Pierwszy fragment zostanie otwarty na zamku Chojnik. – Mamy takie plany i jesteśmy gotowi, aby ta uroczystość odbyła się

Ślady wędrówek sługi Bożego Ka

Wędrując z



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

w Sobieszowie 9 czerwca – potwierdza bp Stefan Cichy. – Będziemy uczestniczyli w tym wydarzeniu – dodaje Andrzej Raj, dyrektor Karconoskiego Parku Narodowego. – Oznakujemy w tym samym miejscu szlak, a przede wszystkim poprawimy jego nawierzchnię.

Na szlakach papieskich organizowane są rajdy, zloty, spotkania. Mają one w sobie jednak coś głębszego. – Nie można tych szlaków odzielić od Kościoła, ani pozbawić obecności księdza – mówi Ur-

szula Własiuk. – Po prostu ksiądz inaczej kieruje taką wycieczką, a młodzież inaczej przyjmuje to wędrowanie.

Ich miłość małżeńska po 52 latach jest nadal młoda jak na początku. Nauczył ich tego ks. Karol Wojtyła

– Nie można tych szlaków odzielić od Kościoła, ani pozbawić obecności księdza – mówi Ur-

szula Własiuk. – Po latach mogę powiedzieć, że te spotkania i



MIROSLAW JAROSZ

Karol Wojtyła w diecezji legnickiej

z Wujkiem



wiele rozmów z naszym duszpasterzem ks. Karolem Wojtyłą odcisnęły trwałe ślady w moim życiu. Nakreśliły prosty szlak moralnego postępowania.

„Prowadzi nas szlakami prawdy”

To tytuł wystawy, który otwarto w legnickim Muzeum Miedzi. Znalazły się na niej fotografie z wypraw Karola Wojtyły w latach 1953–1956. Gośćmi specjalnymi byli uczestnicy wypraw z „Wujkiem”. W czasie wieczornego spotkania z mozaiki słów i obrazów wyłonił się świat trwale splecionych przeżyć, doświadczeń duchowych i fizycznych. – Pomimo



zmęczenia nużącym marszem lub podejściem na szczyt odkrywaliśmy w sobie nowe obszary wrażliwości na świat, ludzi i Boga – wspominają uczestnicy tamtych wydarzeń. Jak się okazało, oprócz podobnych przeżyć duchowych łączyło ich coś jeszcze – wspólne wędrowanie, które ich wiele nauczyło. – Będą opowiadali prostą historię o tym, że gdzieś chodzili, że coś widzieli, że o czymś rozmawiali, że coś się działo... To wszystko niby takie banalne – mówi we wprowadzeniu w temat świadectwa Marek Adamowicz, organizator Legnickiego Roku JPil. – Chcemy odkrywać rzeczy najważniejsze w banalnościach, które stanowią nasze historie, we wszystkich spotkaniach, rozmowach wędrówkach, wzajemnych gestach przyjaźni, pomocy... – dodaje pan Marek.

Szlak życia i miłości

Zdobywali beskidzkie i bieszczadzkie szczyty, przemierzali hale i połoniny, rozsmakowali się w corocznych wyprawach kajakowych, polubili zimowe wyjazdy na narty w Gorce i w Tatry, a

także wycieczki rowerowe. Te wszystkie ich trudy i radości wędrówek nowymi szlakami i znanymi ścieżkami dzielił z nimi nieco starszy od nich ksiądz Karol Wojtyła. – Szybko stał się dla nas autorytetem – podkreślają uczestnicy wypraw państwo Danuta i Stanisław. – Uczyliśmy się nawzajem życia, dzieląc się hojnie tym, co przeżywaliliśmy – dodają. Ta grupa ludzi stała się sobie bliska na dziesiątki lat. Najpierw zwana „Rodzinką”, potem „Środowiskiem”, skupia dziś kilka pokoleń i liczy ponad 250 osób. – Na początku byliśmy grupą formowana od zera – mówi pan Stanisław Rybicki. – Bardzo nam zależało na tym żeby nie utożsamiać naszej znajomości tylko z turystyką, która była okazją i tłem do głębszych przeżyć, dlatego że on nas formował. Robił to w sposób specyficzny, przykładem i indywidualnie. Każdym się zajmował, każdego wysłuchiwał. To był arcy mistrzostwo słuchania. On miał zawsze czas dla każdego – dodaje

Pan Stanisław tego wieczoru wielokrotnie wpisywał dedykację do książki, w której zamieścił z żoną wszystkie wspomnienia z wypraw

pan Stanisław. Jak wspominają towarzysze wypraw, ks. Karol Wojtyła uczył młodych uczciwości i życia po katolicku, opierając się na wierze i miłości. – Chciał, abyśmy zasady wiary realizowali na co dzień – mówi pan Stanisław. – Dla nas było to o tyle łatwiejsze, że mieliśmy na co dzień jego znakomity przykład. On był ośrodkiem naszego środowiska do końca. Jan Paweł II tę naszą znajomość nazwał przyjaźnią i za nią dziękował – dodaje na koniec pan Stanisław.

WYSTAWA

„Karol Wojtyła – wiara, droga, przyjaźń. Wędrówki z przyjaciółmi 1952–1954” – to fragmenty materiałów zgromadzonych w trakcie wielu rozmów z członkami „Środowiska” – rozmów przeprowadzonych w kilku ostatnich latach, dotyczących minionych czasów i wydarzeń. Składają się nań fotograficzne migawki sprzed sześćdziesięciu lat oraz towarzyszące im, spisane z taśmy magnetofonowej współczesne komentarze państwa Lidii i Stanisława Abrahamowiczów, Danuty Ciesielskiej, Jacka Fedorowicza, Leszka Nowosielskiego oraz państwa Danuty i Stanisława Rybickich. Patronat nad wystawą objęli ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz, ksiądz biskup Tadeusz Rakoczy. Autorami zdjęć są Stanisław Rybicki i Jerzy Ciesielski. Wystawa fotografii potrwa do 24 lutego w Muzeum Miedzi w Legnicy.

BYŁ NASZYM MISTRZEM

Można tamte wydarzenia wspominać na dwa sposoby, czysto faktograficzny i bardziej emocjonalny. Skupię się na tym drugim. Pierwszą ważną rzeczą była prostota i bezpośredniość „Wujka” w kontaktach z ludźmi. Nikt z nas, pomimo że byliśmy dużo młodszy, nie czuł się onieśmielony. Wędrując, wszyscy byliśmy sobie równi i mieliśmy te same obowiązki. Potrafił każdego człowieka i jego sprawy poważnie traktować. Pomimo obowiązków, to on mówił „dziękuję, że znaleźliście dla mnie czas”. Był człowiekiem bardzo serio, i jeżeli coś mówił, można było być pewnym, że nie jest to grzecznościowa formułka, tylko rzeczywiście tak myśli. Z jednej strony był to przyjaciel, śpiewał z nami piosenki, grał w piłkę, a z drugiej ksiądz, olbrzymi autorytet i niezwykła osobowość. To wszystko sprawiało, że przy nim nie można było się źle zachować. A było to tak silne, że przenosiło się na styl życia nas wszystkich.



Jerzy Rieger

uczestnik wycieczek z ks. Karolem Wojtyłą

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



I Mistrzostwa Ministrantów Diecezji Legnickiej w tenisie stołowym

Przez sport do Boga

Już po raz kolejny „Gość Niedzielny” objął patronat medialny nad ważnym wydarzeniem w diecezji.

Nie ulega wątpliwości, że sobotni turniej tenisowy 10 lutego w Pisarzowicach zalicza się do tych najważniejszych i najciekawszych wydarzeń w diecezji legnickiej. Wynika to choćby z tego, że są to pierwsze mistrzostwa w tej dyscyplinie sportu w historii Kościoła legnickiego, nad którymi patronat honorowy objął ks. bp Stefan Cichy oraz Mirosław Herdzik, wójt gminy Lubań. Po drugie w turnieju wzięło udział ponad 150 zawodników, ministrantów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Natomiast organizacją zajęło się Duszpasterstwo Służby Liturgicznej Diecezji Legnickiej z ks. Bogusławem Wolańskim oraz Klub Sportowy „Święci” Radostów przy parafii Objawienia Pańskiego w Radostowie Średnim z proboszczem i zarazem prezesem klubu ks. Markiem Kurzawą. – Uważam, że wychowanie do głębokiej wiary także przez sport jest pewnym sposobem pokazania młodym ludziom radości zwycięstwa, goryczy porażki, współzawodnictwa, rywalizacji, walki – mówi ks. Marek. – To wszystko preferuję w swoim klubie zgodnie z etyką chrześcijańską. Jest to sposób na pogłębienie wiary i przede wszystkim więzi między sobą – dodaje.

Do rozgrywek przystąpili najlepsi. – Od czterech lat uprawiam tenis stołowy – mówi Marek Hardeł, lektor z Jeleniej Góry z parafii śś. Erazma i Pankracego. – Obecnie jestem trzeci w powiecie, a drugi w Jeleniej Górze. Uważam, że dzisiejszy turniej jest bardzo dobry i świetnie zorganizowany – dodaje Marek. Do zorganizowania całej imprezy przyłączyło się wiele osób dobrej woli i instytucje, które wspomogły przygotowania i końcowy efekt. Wśród nich jest wójt gminy Lubań. –



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Już w tamtym roku z ks. Markiem Kurzawą ustaliliśmy, kto czym się zajmie, w jaki sposób to zorganizujemy – mówi Mirosław Herdzik, wójt. – Ze strony samorządowej pomogliśmy przygotować obiekty, czyli salę gimnastyczną, świetlicę wiejską na posiłki. Udostępniliśmy całe zaplecze logistyczne do zorganizowania turnieju – dodaje pan

Mecz pomiędzy najlepszymi zawodnikami w turnieju ministrantów był rozgrzewką przed klubowym finałem dzień później

Mirosław. W ten sposób turniej zaliczony został do udanych imprez i wszyscy wrócili zadowoleni – podkreślają młodzi zawodnicy. – Mam nadzieję, że za rok również odbędzie się tak wspaniała impreza – mówi Marek Hardeł. – Dla mnie ważne jest połączenie sportu z Bogiem – dodaje na koniec Marek.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Sonda

DOBRA GRA

MIROSLAW HERDZIK, WÓJT GMINY LUBAŃ

– Odkąd pracuję w samorządzie, staram się wszystkich przekonywać, że powinniśmy, na tyle, na ile potrafimy, kierować ten sport do dzieci i młodzieży. Serce się raduje, gdy się patrzy na tych młodych ludzi, którzy od rana grają i są pełni sił, zwarci i gotowi.



KS. MAREK KURZAWA, ORGANIZATOR TURNIEJU, PREZES KS „ŚWIĘCI RADOSTÓW”

– Przed ośmiu laty dałem się namówić na stworzenie klubu „Święci Radostów”. Obecnie mam trzydziestu zawodników i dwóch trenerów. Bardzo się z nich wszystkich cieszę, bo potrafią dobrze grać, studiować i uczyć się. To jest sukces.



MAREK HARDEŁ Z JELENIJ GÓRY, Z PARAFII ŚŚ. ERAZMA I PANKRACEGO

– Moja przygoda z tenisem zaczęła się właśnie w kościele. Gdy wygrałem po raz pierwszy turniej tenisa w Cieplicach, postanowiłem się zapisać do klubu MKS Bobry Jelenia Góra. Łączę sport z posługą lektora i wcale mi to nie przeszkadza. Pamiętam też o innych obowiązkach, choćby szkolnych.



Ruszyły IX Polkowickie Dni Teatru

Oj, będzie się działo!

Tegoroczny patronat nad Polkowickimi Dniami Teatru przyjął Krystyna Janda. Wraz z Jerzym Trelą zobaczymy ją w sztuce „Ucho, gardło, nóż”.

Siedemnaście spektakli, dziesięć grup teatralnych, przegląd filmowej twórczości Krystyny Jandy, warsztaty Leszka Mądziaka (KUL) oraz kilka innych imprez towarzyszących. To wszystko będzie do zobaczenia, usłyszenia i „dotknięcia” podczas przedjubileuszowych IX Polkowickich Dni Teatru. Za nami jest już środowa (15.02) premierowa sztuka pt. „Rozkład jazdy” w wykonaniu aktorów Teatru Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego w Warszawie. Przed nami jeszcze m.in. „Emigranci” Sławomira Mrożka, „Wariat i zakonnica” Stanisława Ignacego Witkiewicza czy „W szponach życia” Dubravki Ugrešić. Jednak wydarzeniem tegorocznych (15.02–14.04) spotkań teatralnych w Polkowicach, będzie bez wątpienia „Wielkie kazanie księdza Bernarda” autorstwa Leszka Kołakowskiego. W tym wybitnym monodramie zobaczymy nie mniej wybitnego Jerzego Trelę, o którego roli w polskim teatrze już od dawna krążą legendy i anegdoty. Jedną z nich na pytanie, który właściwie z polskich teatrów jest naszym teatrem narodowym, każe odpowiedzieć – ten, w którym gra Trela (sic!).

Jak zapewnia Andrzej Wierdak, dyrektor Polkowickiego Centrum Animacji – organizatora PDT wszystko jest zapięte na ostatni guzik, a akcja promocyjna objęła w tym roku po raz pierwszy także Wrocław. Bilety na poszczególne spektakle kosztują od 30 do 35 zł (zbiorowe 25–30). Cena karnetu obejmującego 10 spektakli wynosi 250 zł. Repertuar oraz inne szczegóły można znaleźć na stronie www.dniteatru.pl. Serdecznie zapraszamy!

ROMAN TOMCZAK

Zapraszamy

■ DZIEŃ SKUPIENIA ORGANISTÓW

3 marca o godz. 10.00 w gmachu WSD w Legnicy przy ul. Jana Pawła II rozpocznie się spotkanie formacyjne dla animatorów muzyki liturgicznej w naszej diecezji. Zgodnie z instrukcją *Musicam Sacram*, obowiązek udziału w dniach skupienia organistów obejmuje wszystkich wykonujących posługę muzyka kościelnego. Dni formacyjne są także okazją do pogłębienia integracji lokalnego środowiska muzyków kościelnych oraz stwarzają możliwości uzupełnienia ewidencji organistów prowadzonej przez Referat Muzyki Kościelnej. Ewidencja ta, wraz z informacją o frekwencji na dniach skupienia, stanie się w przyszłości podstawą weryfikacji zatrudnienia organistów w parafiach. Informacji udziela ks. Piotr Dębski.

■ W FILHARMONII

18 lutego w Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze jazzowe improwizacje muzyki Fryderyka Chopina zaprezentuje Kuba Stankiewicz Quintet. Początek koncertu o godz. 19.00. Muzykę filmową usłyszeć będzie można 23 lutego. O 19.00 wystąpi Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej, którą dyrygował będzie Krzesimir Dębski. Zaśpiewa Anna Jurkiszowicz.

■ DO TEATRU ZDROJOWEGO

W Jeleniej Górze Cioplichach 20 i 21 lutego o godz. 10.00 odbędzie się spektakl „Mirra, kadzidło, złoto” – apokryf betlejemski Joanny Kulmowej. Reżyseria Bogdan Nauka, scenografia Dariusz Miliński, muzyka Jan Walczyński.

■ SPOTKANIA Z LUDŹMI GÓR

Klub Górski „Problem” w Lubinie i CK „Muza” zapraszają 22 lutego o godz. 18.00 na lubińskie „Spotkania z ludźmi gór”. 22-letni lubinianin, Tomasz Protas, opowie o swojej samotnej rowerowej wyprawie na Syberię „Irkuck 2006”. Wstęp wolny. Miejsce: Lubin, CK „Muza”, ul. Armii Krajowej 1

Czy Polkowice doczekają się w końcu pomnika?

Ech, te strzały...

Pomnik patrona miasta, św. Sebastiana, miał powstać w Polkowicach już cztery lata temu. Do dziś nie tylko ten, ale żaden inny pomnik nie zdobi miejskich skwerów.

W styczniu minęło osiem lat od powołania do życia Towarzystwa Miłośników Polkowic. Ta pozarządowa organizacja, oprócz pielęgnowania historii starego piastowskiego grodu, wzięła sobie za cel coroczne, styczniowe uroczystości związane z czczeniem patrona Polkowic, św. Sebastiana. W styczniu 2003 r. honorowym gościem tych uroczystości był ks. prof. Eugeniusz Mitek, emerytowany kapłan z Wrocławia.

Obiecujące początki

Podczas Mszy św., sprawowanej wtedy pod wotywnym obrazem św. Sebastiana, z ust księdza profesora padła propozycja wystawienia świętemu patronowi pomnika. – Dziwi mnie, że takie piękne i bogate miasto nie ma pomnika swojego patrona – mówił do zebranych ks. profesor. Propozycja zyskała natychmiastowe poparcie zarówno wśród regionalistów polkowickich, co było reakcją bardzo zrozumiałą, jak i ówczesnych władz gminnych i powiatowych, obecnych jak co roku na uroczystościach. Wszyscy zgodnie zaakceptowali pomysł budowy pomnika.

– Pomyśleliśmy, że przed nami najwyżej kilka miesięcy przygotowań i na kolejne obchody św. Sebastiana pomnik będzie gotowy – mówi Monika Krauze, członkini Towarzystwa Miłośników Polkowic, na co dzień nauczycielka WOS-u. Nadzieje były powszechne i o tyle uzasadnione, że szybko znaleźli się sponsorzy gotowi sfinansować całe przedsięwzięcie. Kolejne miesiące upływały więc pod znakiem intensywnych prac Towarzystwa nad realizacją pomysłu. Znalaziono artystę rzeźbiarza, Roberta Sobocińskiego z



URSZULA ROMANIUK

Projekt pomnika autorstwa Roberta Sobocińskiego przewidywał, że naturalnych rozmiarów postać świętego będzie umieszczona na dwumetrowej marmurowej kolumnie

Poznania, który sprawnie wykonał efektowny projekt pomnika oraz zadbał o zagospodarowanie otaczającej go przestrzeni. Znalaziono także dwa miejsca w mieście, wstępnie zaakceptowane przez magistrat, gdzie pomnik mógłby stanąć. O pomysle trąbiły regionalne media, dyskutowano o nim na ulicy. Wszystko szło dobrze. Zbyt dobrze.

Umieranie? Fe! Niefektowne

I wtedy okazało się, że władzom miejskim projekt pomnika się nie spodobał. Że nie może to być miejsce, na którym święty przedstawiony jest jako konać młodziwiec, przebit strzałami. Że pomnik – owszem, ale bardziej radosny, estetyczny. – Koncepcja pana Sobocińskiego była słuszną z punktu widzenia chrześcijańskiej tradycji oraz dostępnych ikonografii św. Sebastiana – uzasadniał wybór poznańskiego projektu ks. prof. Mitek. Jednak z urzędu padały słowa o tym, że

nie do pomyślenia jest przecież, aby wśród spacerujących po rynku albo pijących piwo polkowiczów stała figura męczonego na śmierć człowieka.

Kompromis potrzebny od zaraz

To właściwie przesądziło sprawę. Prawa nie można było przecież obejść, a urzędników – przekonać. Budowa pomnika, mimo zaangażowania w ten pomysł sił, czasu i środków wielu ludzi, przyhamowała. I to na tyle skutecznie, że kilkanaście monitów księdza profesora, członków Towarzystwa czy nawet ludzi bezpośrednio niezaangażowanych w projekt, zgłaszanych w ciągu kilku ostatnich lat, niczego nie przyniosło. Tegoroczne uroczystości św. Sebastiana (21.01.) odbyły się z mniejszym niż zwykle rozmachem i w powszechnym przekonaniu, że Polkowice szczęścia do pomników nie mają. Ks. prof. Mitek, choć nieobecny, przysłał list, w którym po raz kolejny upominał się o realizację pomysłu, który kiedyś przecież tak chętnie podchwycyło. Mimo to Robert Piskorz, pełniący obowiązki prezesa Towarzystwa, obiecuje, że nie złoży ono bronii i niedługo przedstawi Radzie Miejskiej nowy projekt pomnika.

Post scriptum

Pomnika nie tylko regionaliści nie mają w Polkowicach. Na dokończenie rozpoczętej budowy czeka cierpliwie pomnik Miedziowych Dawców Krwi. Czekają także wybrane już miejsca na pomnik górników, którzy zginęli w kopalniach miedzi. Co ciekawe, ci, którzy martwią się o budowę „swoich” postumentów, przy każdej okazji otwarcie popierają inicjatywę powstania pozostałych. Bo miasto bez pomników – jak powiedział ktoś szepetem podczas ostatniej „sebastianowej” Mszy – jest jak kościelna wieża bez dzwonów.

RAFAL WIĄCEK

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Maksymiliana Kolbe w Szklarskiej Porębie

Stąd bliżej do nieba

Ta parafia powstała zaledwie kilka lat temu. Wyrosła z potrzeby serca tutejszych wiernych.

Biskup Tadeusz Rybak widząc w 1998 r. wielką potrzebę środowiska wyznaczył obecnemu proboszczowi zadanie utworzenia nowej parafii. Jednak wszystko zaczęło się dużo wcześniej.

Każdemu witraż

Obecny kościół parafialny wielokrotnie przechodził z rąk do rąk, zanim został przejęty przez ojców franciszkanów. W 1980 roku ówczesny proboszcz w Szklarskiej Porębie, o. Maksymilian Januszkiewicz, odkupił kościół od państwa. Wysiłkiem mieszkańców został on zabezpieczony i przygotowany do odprawiania Mszy świętej. Trzy lata później poświęcił go ks. kardynał Gulbinowicz. Ważnym elementem remontu kościoła było zamontowanie witraży, które upamiętniają grupy istniejące na tym terenie. Powstał witraż św. Floriana, poświęcony hutnikom, witraż świętego Wawrzyńca, poświęcony przewodnikom górskim, witraż świętego Huberta, poświęcony pracownikom Parku Karkonoskiego i Nadleśnictwa. Ponieważ nie było żadnego domu parafialnego i plebanii, odkupiono pobliski, popadający w ruinę budynek. Na jego kupno i remont parafia musiała zaciągnąć kredyt, który w zeszłym roku udało się spłacić.



MIROSLAW JAROSZ

Miejsce spotkań

– Mamy teraz pomieszczenia, w których możemy prowadzić normalną działalność duszpasterską – opowiada proboszcz. Po kilku latach udało się zorganizować komitet społeczny przy parafii św. Maksymiliana, który działa przy byłej szkole na Białej Dolinie, podejmując wiele prospołecznych działań. Budynek po szkole udało się odzyskać i stworzono w nim nieformalny dom kultury. Odbywają się tam spotkania emerytów, jest klub nauczyciela i świetlica dla dzieci. Komitet organizuje ferie dla dzieci, bale charytatywne, festyny rodzinne w mieście, dożynki turystyczne i uroczystości św. Mikołaja, a ostatnio nawet zainicjował Festiwal Kapel Ludowych.

W jedności

Powstanie dekanatu Szklarska Poręba i wy-

znaczenie w parafii jego siedziby było kolejnym ważnym wydarzeniem. Mieszkańcy pochodzą z różnych zakątków Polski i potrzebują integracji. – Staramy się razem z ojcami franciszkanami scalać tych ludzi poprzez różnego rodzaju akcje społeczne – opowiada proboszcz. – Jest w nich wielki potencjał dobroci. Wszystkie nasze akcje nie byłyby możliwe bez poparcia mieszkańców, właścicieli sklepów, pensjonatów. Często słyszałem, że tutejsze środowisko to trudni ludzie i niewiele można tu zrobić. To, co robiliśmy przez te wszystkie lata, jest zupełnym zaprzeczeniem takiej opinii o Szklarskiej Porębie i jej mieszkańcach.

Dowodem na to, jak wiele można tu osiągnąć, jest wzrastająca w kościele liczba ludzi. Idzie za tym potrzeba rozbudowy świątyni.

MIROSLAW JAROSZ



KS. BOGUSŁAW SAWARYN

Urodził się w 1957 r. we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1986 roku. Pracował w Oleśnicy, Wrocławiu, Piechowicach. Od 1998 r. jest proboszczem nowej parafii w Szklarskiej Porębie. W 2005 r. objął funkcję dziekana.

Przez całe dziesięciolecie tutejszy kościół wielokrotnie zmieniał właścicieli

ZDANIEM PROBOSZCZA

Pod każdym względem jest to szczególne i piękne miejsce. Jestem bardzo wdzięczny Panu Bogu i biskupowi za to, że dane mi było zostać tu proboszczem. Zrealizowało się moje marzenie, że chciałbym gdzieś tutaj pracować. Specyfiką tutejszej parafii są turyści. Często widać prawdziwą religijność ludzi, którzy przyjeżdżają do nas odpocząć. Ich obecność na Mszy jest pięknym świadectwem dla nas, mieszkańców, którzy czasami nie doceniamy tego, co mamy na co dzień, że z góry jest bliżej do nieba, jak mówił Jan Paweł II. Muszę wspomnieć również o życzliwości władz, które z początku patrzyły na powołanie nowej parafii z pewnym dystansem, ale po kilku latach pracy mogę powiedzieć, że współpraca układa się jak najbardziej pozytywnie, co ma swoje odniesienie w sytuacji miasta i mieszkańców. Na koniec powiem o najważniejszym, moich parafianach. To dzięki nim i ich zaangażowaniu ta parafia powstała i ciągle się rozwija.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 8.00, 9.15 (w kaplicy), 10.30, 12.00, 18.00 (w wakacje dodatkowo 19.30)
- Dni powszednie – 18.00
- Odpust parafialny – 14 sierpnia